

GRZEGORZ KULKA

## **PRAWO A ZWYCZAJ W WOJSKU, CZYLI HISTORIA NIEDOSZŁEGO OFICERSKIEGO KODEKSU HONOROWEGO Z 1925 R.**

### **Streszczenie**

*Honor jako wartość etyczno-zawodowa był szeroko rozpowszechniony w społeczeństwie polskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przywiązywano do niego szczególną wagę, co znalazło swoje odzwierciedlenie aż w 9 kodeksach honorowych, które w tym właśnie czasie obowiązywały. Pośród nich (do roku 1935) nie znalazł się natomiast żaden, który uregulowałby kwestię honoru oficerskiego, a przecież był on szczególnie odbierany przez środowisko wojskowe zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Pojawiła się zatem sytuacja bezprecedensowa, gdzie z jednej strony oficerowie przestrzegali prawa wojskowego, z drugiej zaś przywiązywali ogromne znaczenie do panujących ówczesnie zwyczajów nieformalnie ustanowionych (np. „Polski Kodeks Honorowy” W. Boziewicza). Dochodziło nawet do prawnych zderzeń negatywnych, szczególnie podczas pojedynku. Oficer bowiem decydując się na tę formę zadośćuczynienia, który regulował kodeks honorowy (zwłaszcza autorstwa Boziewicza) podbudowywał swój honorowy wizerunek, ale zarazem naruszał obowiązujące prawo stanowione. Antidotum na taką niekomfortową sytuację prawno-zwyczajową miał być Oficerski Kodeks Honorowy zainicjowany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w 1924 r. Pod koniec tego roku doszło nawet do napisania projektu, który nie został pozytywnie oceniony przez Sąd Honorowy Oficerów Sztabowych, w związku z czym nie zajęto się dalszym jego procedowaniem. Niniejszy artykuł naświetla czytelnikowi problematykę wojskowego „honoru” ze szczególnym uwzględnieniem treści niezakończanego projektu Oficerskiego Kodeksu Honorowego i jego negatywnej opinii pokazując jak istotne było pozostawienie rozdzielenia prawa od zwyczaju dla oficerskiego korpusu.*

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. sprawiło, że wiele dziedzin życia społecznego i politycznego należało prawnie uregulować. W tej materii niejednokrotnie wzorowano się na istniejącym już prawodawstwie innych państw (zwłaszcza tych odpowiedzialnych za XVIII - wieczne rozbiory), którego dostosowanie do ówczesnych potrzeb polegało głównie na translacji odpowiednich aktów<sup>1</sup>. Dotyczyło to także prawa tworzonego ówczesnie wojska polskiego, budząc niekiedy dużo kontrowersji. Trudno się temu dziwić, gdyż zaborowo-legionowy rodowód nowej armii niósł ze sobą również bagaż pewnych zachowań, przyzwyczajęń czy wreszcie zwyczajów, które inaczej postrzegali rekruci oraz oficerowie pochodzący z odmiennych regionów Polski<sup>2</sup>. Jednym z takich nabytych postaw był honor<sup>3</sup>, na którego ujęcie składało się mnóstwo czynników natury: indywidualnej (psychologicznej), rodzinnej (np. wychowanie) czy środowiskowej (np. wyuczona reakcja na konkretne zachowania drugiej osoby). Interpretacja tej wartości nie była łatwa, ponieważ stratyfikacja środowiska wojskowego wywoływała swoje skutki w prawie i zwyczaju. Honor zwykłego żołnierza czy podoficera stał niżej niż oficera. Z tym ostatnim bowiem utożsamiano, według Franciszka Kusiaka, przestrzeganie „[...] ustalonych zasad moralnych, pielęgnowania cnót żołnierskich, a zwłaszcza jak najlepszego wykonywania swego zawodu, karność, prawość, słowność, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności, troski o podwładnych, bronięcia wszelkimi środkami dobrego imienia wojska”<sup>4</sup>.

Praktyka jednakże wykazała, a wręcz udowodniła różnorodne ujęcie „honoru”, a przede wszystkim jego obrazę, której analiza spowodowała ogromną polemikę środowiska wojskowego. Dyskusję w tej kwestii sprokurowała i spotęgowała sprawa kapitana Jureckiego, który w imię obrony swojego honoru doprowadził do śmierci drugiej osoby, wyrokiem zaś sądu wojskowego został uniewinniony<sup>5</sup>. Istotnym faktem było to, iż uczynił to nie w pojedynku, lecz po swojej natychmiastowej reakcji na miejscu zdarzenia. Trudno się też temu dziwić, ponieważ dużo zamieszania w tej materii wprowadzał „Polski Kodeks Honorowy” Władysława Boziewicza wydany w 1919 r., który cieszył niezmierną popularnością wśród

---

<sup>1</sup> Dotyczyło to np. Ustawy o tymczasowym sądownictwie wojskowym z 29 lipca 1919 r. (Dz. Praw Państwa Polskiego 1919, nr 65, poz. 389), którą stworzono z niewielkimi zmianami terminologicznymi na podstawie Ustawy postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej austro - węgierskiej z 5 lipca 1912 r. (austr. Dz. U. Państwa 1912, nr 130).

<sup>2</sup> Zob. B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011, s. 70-71.

<sup>3</sup> Honor stanowił w dwudziestoleciu międzywojennym niezwykle ważną, a zarazem bardzo ambicjonalną wartość o czym świadczyło aż 9 kodeksów honorowych tamtego okresu – Szerz. czyt. A. Tarczyński, *Kodeks i pistolet o niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*, Bydgoszcz 1997, s. 39-46.

<sup>4</sup> F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 244.

<sup>5</sup> Proces kpt. Jureckiego, „Polska Zbrojna” [dalej: „PZ”] 1922, nr 21, s. 5, z dnia 23 stycznia; Wokół sprawy kpt. Jureckiego, „PZ” 1922, nr 66, s. 4, z dnia 9 marca.

całego społeczeństwa polskiego<sup>6</sup>. Dotyczyło to art. 20 w świetle, którego „każdemu człowiekowi honorowemu, który został czynnie znieważony, przysługuje prawo reagowania czynnego na zniewagę każdą bronią lub przedmiotem, znajdującym się pod ręką, i zwrócenia go przeciw wszystkim osobom trzecim, któryby mu chciała przeszkodzić w tym zamiarze”. Ponadto bezpośrednio pod tym przepisem znajdowała się bardzo istotna informacja dla środowiska wojskowego, która brzmiała: „Uwaga! Niniejszy przepis odnosi się w pierwszym rzędzie do oficerów i członków armii. Zwyczaj ten konieczny jest niemniej zwyczajem przez wszystkich niemal autorów [zagranicznych kodeksów honorowych – przyp. G.K.] uznawanym (Angellini, Kühlman, Ristov)<sup>7</sup>”<sup>8</sup>.

W sukurs Kodeksowi Boziewicza poszedł „Poradnik w prawach honorowych” opracowany przez ppłk. W. Filimowskiego i zaaprobowany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Z treści bowiem jednoznacznie wynika, iż „jeżeli oficer w mundurze w obecności jednej lub kilku osób, bez dania powodu, zostanie ciężko obrażony, to przysługuje mu prawo natychmiastowego użycia broni przeciw obrażającemu”<sup>9</sup>. To dość lakoniczne sformułowanie sprawiało, że dochodziło do nadinterpretacji tego przepisu. Co prawda, pojęcie „ciężkiej obrazy” zostało w części wyjaśnione w tej broszurce<sup>10</sup>, ale nie znalazło się tam nic co mogłoby świadczyć o możliwości zabicia osoby, która dopuściła się naruszenia honoru oficera.

Próby zdefiniowania ogólnego pojęcia honoru podjął się poseł Antoni Anusz<sup>11</sup>, który powiedział, że jest to „[...] suma wymagań moralno-społecznych, jakie sobie stawiamy i zobowiązujemy się przestrzegać z całą surowością i bezkompromisowością”. Ponadto dodał, iż „honor nie jest celem, lecz środkiem: żyjemy, pracujemy i walczymy nie dla honoru samego sobie, lecz przez honor dla Ojczyzny, dla jej chwały i wielkości cywilizacyjnej”<sup>12</sup>.

---

<sup>6</sup> „Polski Kodeks Honorowy” autorstwa Władysława Boziewicza po raz pierwszy wydano w 1919 r. Z biegiem lat był on korygowany i uzupełniany, a przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego doczekał się aż 8 wydań – A. Tarczyński, op. cit., s. 40.

<sup>7</sup> Byli to jedni z wielu autorów kodeksów honorowych cieszących się dużą popularnością w różnych państwach europejskich, w tym także w odrodzonej Polsce – szerz. czyt. *Encyklopedia wojskowa*, pod red. Mjr. O. Laskowskiego, Warszawa 1933, t. III, s. 426 (hasło: Honorowy Kodeks).

<sup>8</sup> W. Boziewicz, *Polski Kodeks Honorowy, Część I – Zasady postępowania honorowego*, Warszawa-Kraków 1919, s. 12.

<sup>9</sup> *Poradnik w sprawach honorowych*, oprac. Płk W. Filimowski, Kraków 1920, s. 25-26.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 7-8.

<sup>11</sup> Antoni Anusz – poseł w latach 1919-1930. W Sejmie Ustawodawczym z 1919 r. był głównym referentem ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów WP; podczas I kadencji Sejmu piastował funkcję członka Sądu Honorowego – zob. szerz. *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, pod red. A.K. Kunerta, Warszawa 1998, T. I, s. 50-51.

<sup>12</sup> A. Anusz, *Honor wojskowy*, „PZ” 1922, nr 99, s. 2, z dnia 12 kwietnia.

W dalszej części artykułu konstatawał, że honor wojskowy<sup>13</sup> jest wielokrotnie spotęgowany przez honor obywatelski z racji funkcji społecznej armii. Zauważył jednakże, że należy oddzielić honor oficerski od żołnierskiego, gdyż różnica w ich pojmowaniu była „ilościowa niż jakościowa”, co przekładało się na większe wymagania moralne wobec oficera przez samego siebie, jak i naród<sup>14</sup>.

Z kolei gen. Władysław Wejtko<sup>15</sup> dokonał dalszego podziału honoru w obrębie grupy oficerskiej: na zawodowych i rezerwy. Pierwsi z nich „uprawiają zasady honoru, zbliżone do tradycji stanu rycerskiego – poczucie honoru drugich odzwierciedla przeciętny poziom umoralnienia obywatelskiego”<sup>16</sup>.

Ppor. Bender zaś kategorycznie się sprzeciwiał jakiegokolwiek klasyfikacji samego honoru, ponieważ postrzeganie jego „[...] u poszczególnych jednostek jest bardzo elastyczne”, toteż nie można „rozróżnić pojęcia honoru oficera, od [...] każdego innego członka społeczeństwa”<sup>17</sup>.

Pojawiały się również tezy, iż oficerski honor stanowił element honoru całego wojska, dlatego też na łamach „Polski Zbrojnej” przypominano, że „honor jest naszą duszą, naszą świętością. Musimy więc nie tylko pamiętać o tem, aby świętości tej nie kalali my sami, ale by na relikwii tej ani na jedną chwilę nie pozostało nic z zewnątrz, coby ją brukać miało [...] Będzie to czyn czy słowo, znieważające honor wojska, gest czy pismo, na które nie zareagowaliśmy natychmiast odruchowo i z całą konieczną energią – Wszystko to pozostawiać będzie na bieli naszej czci piętna niezmyte, a co w konsekwencji może być wprost nieobliczalne”<sup>18</sup>. Przywoływano również wypowiedź Marszałka J. Piłsudskiego, który przypominał, że „honor to bóg wojska, który niesie nakaz i ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje [...] honor jest potęgą”<sup>19</sup>.

W prawodawstwie wojskowym dwudziestolecia międzywojennego nie odnajdzie się definicji „honoru”. W ustawie z 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich pojawia się, co prawda, wzór zachowania oficera, nie ma tam jednak wzmianki przybliżającej pojęcie samego honoru. Tym niemniej ustawodawca prezentując pożądaną postawę oficera wobec swoich kolegów oraz całego społeczeństwa odwoływał się do tejsze wartości. W art. 2 napisano: „Oficer jest żołnierzem-obywatelem [...]

---

<sup>13</sup> Według Anusza na kategorię honoru wojskowego składają się honor oficera i żołnierza – zob. *ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Biogram generała Wejtka – zob. T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 65.

<sup>16</sup> W. Wejtko, *Honor oficera*, „PZ” 1922, nr 84, s. 2, z dnia 28 marca.

<sup>17</sup> Ppor. Bender, *O ustawodawczą ochronę honoru oficera*, „PZ” 1922, nr 34, s. 1.

<sup>18</sup> *Honor Wojska*, „PZ” 1926, nr 285, s. 1, z dnia 16 października.

<sup>19</sup> *Prawo i honor*, „PZ” 1924, nr 283, s. 2, z dnia 15 października.

który w szczególności winien [...] służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, oraz życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patriotyzm są warunkiem siły wojska”<sup>20</sup>. Merytoryczne rozwinięcie całej ustawy, w tym także tego artykułu, opracował dr mjr Ludomir Brzostowski w „Księdze Praw Oficerskich” wydanej w 1925 r. Cytując bowiem odpowiedni regulamin wojskowy napisał: „Oficera musi cechować wysokie poczucie honoru, ambicja, prawość i słowność, oraz koleżeństwo w stosunku do wszystkich członków siły zbrojnej Rzeczypospolitej”<sup>21</sup>. Nie sprecyzował on jednak zwrotu „wysokie poczucie honoru”, czego prawdopodobnie nie uczynił z jeszcze innego powodu. Otóż stwierdził on, że celowo pomijało się ujęcie „honoru” w definicyjne ramy. „Definicja choćby najszersza z natury swej – według jego rozważań – musi w końcu ogarnąć jakieś koło zamknięte. W rezultacie wszystko co znajdzie się poza kołem nie podpada pod pojęcie zamknięte w kole”<sup>22</sup>. Określenie go bowiem *ex lege*, z jednej strony - pociągałoby za sobą dalsze konsekwencje prawne w postaci enumeratywnych wyliczeń czynów zaliczanych do tzw. niehonorowych, a „życie jest zbyt bujne, by się dało zamknąć w ramki paragrafów i punkcików”<sup>23</sup>, z drugiej zaś – wydatnie ograniczałoby swobodę jego interpretacji przez sędziego podczas wyrokowania w danej sprawie<sup>24</sup>.

To swoiste systematyczne nawarstwianie się komplikacji definicyjno-orzecznicznych związanych z honorem oficera (żołnierza) znalazło odbicie w zderzeniu negatywnym pomiędzy zwyczajem a stanowionym prawie, do którego dość często dochodziło. Zwyczaj od wieków nakazywał od osoby obrażonej (o ile posiadała zdolność honorową) żądania satysfakcji w jakiegokolwiek postaci. Jedną z nich, najbardziej popularną był pojedynek (na broń palną lub białą). Metodę tę stosowali zarówno cywile, jak i wojskowi, aczkolwiek tym ostatnim zakazywało tego prawo<sup>25</sup>. Tym niemniej żołnierze niezależnie od posiadanego stopnia w armii chętnie korzystali z niej za cichym przyzwoleniem swoich dowódców<sup>26</sup>.

---

<sup>20</sup> Art. 2 ust. 1 i 2, Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich [dalej: Uoip] w: Dz. U. RP 1922, nr 32, poz. 256.

<sup>21</sup> *Księga Praw Oficerskich...*, s. 10.

<sup>22</sup> Dr L. Brzostowski, *Oficerskie sądy honorowe*, „PZ” 1926, nr 98, s. 3, z dnia 10 kwietnia.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Interesujące jest, że w żadnym Statucie Oficerskich Sądów Honorowych, nawet po jego nowelizacji w 1927 r. nie znajdzie się definicji honoru, a mogłoby się wydawać, że w akcie prawnym powołującym do życia tego typu instytucję wojskową odszuka się ją bez problemu.

<sup>25</sup> R. Netczuk, *Prawno-historyczne uwarunkowania pojedynku w prawie polskim a ich wpływ na współczesne orzecznictwo sądowe*, „Iustitia” 2011, nr 2, s. 76-77.

<sup>26</sup> *Wspomnienia o odrębnościach, zwyczajach i obyczajach kawaleryjskich w II Rzeczypospolitej*, zebrane i oprac. S. Radomyski, Pruszków 1994, s. 56; zob. także – M. Golec, *Pojedynki w Polsce*, Warszawa 2011, s. 202.

Dopiero, gdy wiadomości o pojedynku nabrały większego rozgłosu ze względu na osobę, która wzięła w nim udział lub na obrażenia jakie poniosła jedna ze stron<sup>27</sup> wyciągano konsekwencje prawne. Zamiłowanie części oficerów do pojedynkowania się nie stanowiło żadnej tajemnicy, stąd opierali się oni na tzw. Kodeksie Boziewicza<sup>28</sup>, który dopuszczał zastosowanie tego środka satysfakcji. Kodeks ten stał się w kręgu wojskowym niezwykle popularny, aczkolwiek był sprzeczny z obowiązującym ówczesnie prawem karnym wojskowym<sup>29</sup>. Ponadto opanowaniu pojedynkowania się przez kadrę oficerską (żołnierską) nie ułatwiał wojskowy system sądowniczy. Istniały, co prawda, od 1918 r. Oficerskie Sądy Honorowe<sup>30</sup>, w których kompetencjach mieściło się rozstrzyganie zatargów bez rozlewu krwi, ale stawały się one bezużyteczne *post factum*, czyli w momencie, gdy już do pojedynku doszło. W takim przypadku sprawa trafiała do wojskowego sądu karnego, który w swoim orzecznictwie również nie był jednolity. Zdarzało się bowiem, że zapadały wyroki oczyszczające z zarzutów, by w tej samej sprawie po apelacji, kończyły się skazaniem<sup>31</sup>.

Problem pojedynków jawił się również z innej strony. Otóż niekiedy osoba wojskowa musiała wbrew prawu wyzwać obrażającego na pojedynek. Zmuszały go do tego specyficzne okoliczności, co niejednokrotnie podnosili podczas rozprawy sądowej. „Oskarżeni o pojedynek tłumaczą się – jak donosił gen. J. Daniec – że pojedynkować się musieli, bo do tego zmusza ich pojęcie honoru oficerskiego, że na wypadek odmówienia pojedynku naraziliby się na sąd honorowy i wykluczenie z korpusu oficerskiego, że jednym słowem działali pod presją przemożnych sił moralnych”<sup>32</sup>. Ta swoista konfrontacja zwyczaju z prawem w środowisku wojskowym dwudziestolecia międzywojennego prowadziła bardzo często do kolizji prawnej pomiędzy „[...] kodeksem honorowym z jednej, kodeksem karnym z drugiej i wreszcie rozkazami władz wojskowych co do pojedynków osób wojskowych z trzeciej strony”<sup>33</sup>.

---

<sup>27</sup> Czasami obie przesłanki występowały łącznie co sprawiało, że prasa o tym szeroko się rozpisywała. Było tak w przypadku pojedynku gen. S. Szeptyckiego z red. „Głosu Prawdy” W. Stpiczyńskiego, który odbył się 18 XI 1924 r. - zob. J. Rawicz, *Do pierwszej krwi*, Warszawa 1974, s. 64-74.

<sup>28</sup>Szerz. czyt. Cała część II (art. 196-404) *Kodeksu Boziewicza poświęcono zagadnieniu pojedynku* – W. Boziewicz, op. cit., s. 57-109; Szerz. czyt. M. M. Wiszowaty, *Historia i zasady postępowania honorowego na przykładzie polskich kodeksów honorowych*, „Disputatio. Oblicza konfliktów” 2009, t. IX, s. 15-16.

<sup>29</sup> Zob. *O sankcjach karnych pojedynkowiczów, sekundantów i in.* - szerz. czyt. Gen. J. Daniec, *Karalność pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnem*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 1, s. 7-8.

<sup>30</sup> Dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., „Dz. Roz. Wojsk.” 1919, nr 67, poz. 2154; a także – Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry (dalej: CAW), sygn. I 351.34.343, Oficerskie Sądy Honorowe, Rozkaz dzienny nr 205 a Dow. 3 Dywizji Strz. Wielkop. I Frontu Południowego z dnia 28 września 1919 r.

<sup>31</sup> Por. *O udział w pojedynku*, „PZ” 1926, nr 276, s. 7, z dnia 7 października; *O pojedynek. Najwyższy Sąd Wojskowy znosi wyrok niewinniający Sądu Okręgowego we Lwowie*, „PZ”, 1927, nr 20, s. 5, z dnia 27 stycznia.

<sup>32</sup> Gen. J. Daniec, op. cit., s. 5.

<sup>33</sup> *O pojedynek pplk. Dzwonkowskiego z red. Nowaczyńskim*, „PZ” 1924, nr 233, s. 3, z dnia 25 sierpnia.

Te wszystkie problemy prawno-zwyczajowe na tle honorowym rozpoczęły debatę środowiska wojskowego na łamach prasy. Według respondentów antidotum na te kłopoty stanowiły dwa rozwiązania. Po pierwsze – zmiana Statutu Oficerskiego Sądu Honorowego z 1918 r.<sup>34</sup> oraz po drugie – stworzenie Oficerskiego Kodeksu Honorowego, który wyznaczałby jednolity kanon zasad obowiązujący wszystkich oficerów wojska polskiego. Orędownikiem tego ostatniego stanowiska był Roman Sumowski (jeden z autorów nadsyłanych publikacji), który wyszedł z założenia, „[...] że większość oficerów nie wie, jak może i winna reagować w wypadku osobistej obrazy słownej lub czynnej obrazy dotyczącej ogółu oficerskiego, obrazy przełożonych lub państwowych urzędów. Brak nam bowiem wskazówek – jak konstatawał Sumowski – wyższych władz, brak praktyki, brak wreszcie podręczników. Z praktyki zaś sądów karnych i honorowych, któreby mogły służyć jako precedensy, żadnych wniosków wyciągnąć nie można; nawet więcej parafrazując znane przysłowie, powiedzieć można: „Co sąd – to wyrok”<sup>35</sup>. Te mankamenty przyczyniały się, o co apelował autor artykułu – „[...] by ja najprędzej został opracowany Kodeks Honorowy który by odpowiadał potrzebom życia, któryby był dokładnie i przejrzysto opracowany, który by wreszcie zakończył prowizorium i położył kres niedomówieniom, który by kategorycznie i stanowczo odpowiadał na następujące zasadnicze pytania:

- 1) Kiedy oficerowi w wypadku obrazy wolno jest użyć broni i kiedy to on uczynić powinien.
- 2) Jak ma się postąpić, gdy się broni przy sobie niema.
- 3) Jaki jest tryb postępowania przy obrazach popełnionych przez oficerów i jak postępować się ma przy obrazach popełnionych przez osoby cywilne.

Bez odpowiedzi na te pytania – reasumował Sumowski – żaden kodeks honorowy nie zaspokoi potrzeb i nie będzie odpowiadał stawianym mu wymaganiom<sup>36</sup>. Brak ogólnie obowiązującego Kodeksu honorowego dla oficerów przy jednoczesnych nieścisłościach Kodeksu Bożewicza sprawiło, że w kwietniu 1923 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych zainicjowało opracowanie nowego „Statutu Oficerskich Sądów Honorowych” oraz „Oficerskiego Kodeksu Honorowego”<sup>37</sup>, do którego powołano komisję oficerskich przepisów

---

<sup>34</sup> Z. Wesołowski, *O reformę statutu OSH*, ibidem, 1922, nr 81, z dnia 24 marca, s. 6; T. Piotrowski, *Reforma statutu oficerskich sądów honorowych*, ibidem, 1922, nr 69, s. 2, z dnia 12 marca; W. L. Langrod, *O reformę statutu OSH*, ibidem, nr 42, s. 1-2, z dnia 13 lutego.

<sup>35</sup> R. Sumowski, *O oficerski kodeks honorowy*, „PZ” 1923, nr 297, s. 3, z dnia 30 października.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Zob. *Oficerski Kodeks Honorowy*, ibidem, 1923, nr 107, s. 4, z dnia 21 kwietnia.

honorowych na czele z gen. dyw. Janem Jacyną<sup>38</sup>. Ukonstytuowała się ona w 1924 r. (rozkaz dzienny Ministerstwa Spraw Wojskowych nr 117/1924)<sup>39</sup>, a do jej składu wchodził<sup>40</sup>: gen. bryg. Roman Górecki<sup>41</sup>, mjr Włodzimierz Ludwig<sup>42</sup>, płk dr Artur Alfred Ganczarski<sup>43</sup>, płk Bronisław Gembarzewski<sup>44</sup>, płk Janusz Tadeusz Gąsiorowski<sup>45</sup>, ppłk Stefan Maleszewski<sup>46</sup>, płk Waław Wieczorkiewicz<sup>47</sup>, ppłk Tadeusz Petrażycki<sup>48</sup>, ppłk Włodzimierz Zygmunt Benedykt Piotr Podhorski<sup>49</sup>, płk dr Ferdynand Zarzycki<sup>50</sup>, mjr Antoni Jan Bogusławski<sup>51</sup>, ppłk Władysław Struś<sup>52</sup>. Prace komisji rozpoczęły się od apelu gen. Jacyny do oficerów o kierowaniu na wskazany przez niego adres wszelkich uwag związanych z przyszłymi przepisami honorowymi<sup>53</sup>. Jak się później okazało organ ten – jak wspominał jeden z jej członków – pracował „[...] żółtym krokiem”. Ponadto spotykano się w niepełnym składzie, co sprawiało, iż „[...] w takich warunkach Kodeks honorowy oficera polskiego nie rychło ujrzy światło dzienne”<sup>54</sup>. Tym niemniej zebrany materiał opracowano i przesłano do komisji redakcyjnej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych<sup>55</sup>. Trafiło to dokładnie do Oddziału V Personalnego Sztabu Generalnego, gdzie na przełomie 1924 i 1925 r. całemu projektowi

---

<sup>38</sup> Gen. dyw. Jan Jacyna (1854-1930) – w pierwszych latach niepodległości Polski odpowiadał za szkolnictwo wojskowe, od XI 1921 r. do 1 VI 1922 piastował stanowisko adiutanta generalnego Naczelnego Wodza i Prezydenta RP, od XII 1922 r. do IV 1924 r. był przewodniczącym Oficerskiego Trybunału Orzekającego – zob. A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918-1926*, Warszawa –Szczecin 2012, s. 469-470; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., Warszawa 1991, s. 40; por. J. Jacyna, *1918-1923 w wolnej Polsce. Przeżycia*, Warszawa 1927, s. 107; tenże, *Przed przełomem 1923-1926. Przeżycia*, Warszawa 1929, s. 17-18.

<sup>39</sup> Zob. informacje służbowe, „PZ” 1925, nr 267, s. 5, z dn. 29 IX.

<sup>40</sup> Szerz. czyt. *Pochwały. Komisja oficerskich przepisów honorowych*, „PZ” 1924, nr 312, s. 5, z dnia 14 listopada.

<sup>41</sup> Gen. bryg. R. Górecki (1889-1946) – dr prawa, od XI 1918 r. do III 1920 r. był szefem sekcji i zastępcą szefa Departamentu Gospodarki MSWojsk.; w latach 1921-1926 odpowiedzialny za organizację Korpusu Kontrolerów, którego szefem został w V 1924 r., od VII 1926 do VII 1927 r. – I zastępca wiceministra spraw wojskowych – zob. A. Wojtaszak, op. cit., s. 436-437; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 97.

<sup>42</sup> Oficer 8 pułku artylerii polowej, nadetatowy oficer Sztabu Generalnego – zob. *Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 652.

<sup>43</sup> Szef Wojskowego Sądu Okręgowego nr IV – zob. *ibidem*, s. 978.

<sup>44</sup> Oficer zawodowy 1 pułku saperów – zob. *ibidem*, s. 797.

<sup>45</sup> Oficer Sztabu Generalnego oraz członek Komisji Uzbrojenia Armii – zob. *ibidem*, s. 642.

<sup>46</sup> Dowódca 6 dywizji artylerii konnej – zob. *ibidem*, s. 725.

<sup>47</sup> Oficer odkomenderowany do wyższej Szkoły Wojennej w Paryżu – zob. *ibidem*, s. 200.

<sup>48</sup> Oficer Korpusu Sądowego – *ibidem*, s. 6.

<sup>49</sup> Oficer pełniący obowiązki dowódcy 17 pułku ułanów – zob. *ibidem*, s. 572.

<sup>50</sup> Od 15 VIII 1924 gen. bryg., dr filozofii, dowódca 4 dywizji piechoty – zob. A. Wojtaszak, op. cit., s. 768-769; T. Kryśka – Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 187.

<sup>51</sup> Oficer Sztabu Generalnego – zob. więcej - *Rocznik Oficerski 1924...*, s. 543.

<sup>52</sup> W roku 1924 r. otrzymał awans na stopień pułkownika, szef grupy IX Korpusu Kontrolerów – *ibidem*, s. 28.

<sup>53</sup> Zob. *Oficerski Kodeks...*, s. 4.

<sup>54</sup> A. Ganczarski, *W sprawie kodeksu honorowego oficera polskiego*, „PZ” 1923, nr 306, s. 3, z dnia 8 listopada.

<sup>55</sup> Ówczesny Minister spraw Wojskowych Władysław Sikorski w specjalnym oświadczeniu podziękował całej komisji za wkład w przygotowaniu Oficerskiego Kodeksu Honorowego – zob. *Pochwały. Komisja oficerskich...*, s. 5.



nadano ostateczny kształt w postaci tzw. Przepisów oficerskich spraw honorowych, które pogrupowano na 3 częściach: Oficerski Kodeks Honorowy (jako część I), Postępowanie przed Oficerskimi Sądami Honorowymi (cz. II) oraz Rozstrzygnięcie zatargów honorowych (cz. III).

Oficerski Kodeks Honorowy [dalej: OKH] składał się z 26 artykułów, które podzielono i odpowiednio je nazwano. Niezwykle ważny był art. 1 nakładający na oficera<sup>56</sup> obowiązek bronięcia, jak i nienaruszania czci: a) Rzeczypospolitej Polskiej<sup>57</sup>; b) Wojska Polskiego (np. formacji wojskowych); c) Znaków Wojskowych (np. chorągwie, sztandary, bandery „[...] przekazane z dawnych formacji wojskowych polskich, lub nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej”<sup>58</sup>); d) osobistej, która obejmowała również jego żonę, dzieci i rodziców; e) osób drugich, czyli wychowawców i wychowanków, przysposobionych, przełożonych, podwładnych, kolegów, ale także osób zaprzyjaźnionych niezdolnych „[...] z powodu nieobecności, małoletniości, choroby, fizycznego lub umysłowego upośledzenia [...]” bronić swego honoru<sup>59</sup>. Do tej ostatniej grupy zaliczano również kobietę niezamężną, wdowę, rozwódkę, które nie pozostawały „[...] w swych stosunkach życiowych z tytułu pokrewieństwa, powinowactwa, opieki lub przysposobienia osób do zastępstwa jej zdolnych, a naruszenie jej czci nastąpiło w towarzystwie oficera”<sup>60</sup>.

Według projektodawcy OKH naruszenie czci następowało w 5 przypadkach, poprzez: działanie, zaniechanie, zniewagę, obrazę lekką oraz uchybienie. Każde z nich skrzętnie opracowano niejednokrotnie podając konkretne przykłady. Tak było w przypadku „działania”, gdzie enumeratywnie wymieniono aż 22 sytuacje, w których oficer narażony był na naruszenie własnego honoru i „[...] godności stanu oficerskiego”. Warto niektóre z nich dosłownie przytoczyć, gdyż ukazują pewien katalog czynności, których oficer musiał się wystrzeżać w swoim życiu zawodowym oraz prywatnym. I tak do nich m. in. należało „lekkomyślne poręczanie zobowiązań słowem honoru”<sup>61</sup>; posługiwanie się świadomym kłamstwem w rzeczach poważnych; jawne utrzymywanie stosunków z kobietami lekkiego prowadzenia i wprowadzania ich w koła oficerskie; nieuczciwe świadome nadużycie cudzego

---

<sup>56</sup> Pojęcie oficera wyjaśniał art. 21 ust. 1 w związku z art. 24 OKH – szerz. czyt. CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I*, s. 7 i 8; Szerzej czyt. o korpusie oficerskim II RP – Ustawa z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich [dalej: Uoip], Dz. U. RP 1922, nr 32, poz. 256 (art. 4-18).

<sup>57</sup> Pod tym zwrotem rozumiano „[...]” cześć imienia polskiego, Prezydenta i godeł państwowych” – ibidem, s. 1.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>61</sup> Generalnie trzeba było unikać sytuacji, w których doszłoby do złamania honoru, „o ile to złamanie nie nastąpiło: a) w obronie zagrożonej wolności Rzeczypospolitej, b) w obronie honoru kobiety, c) dla uratowania życia cudzego” – ibidem.

zaufania; niepotrzebne zdradzanie lub rozgłaszanie tajemnic życia rodzinnego lub z wydarzeń zaszłych w gronie oficerskim; niedyskrecja powodująca naruszenie czci kobiety; należenie do tajnych związków; znieważenie przekonań, oraz wyszydzanie ułomności fizycznych lub słabych stron duchownych osób w towarzystwie oficera się znajdujących, lub osób ze swego towarzystwa”, a także „wszystkie [...] czyny niemoralne, popełnione na szkodę Państwa, wojska, osób fizycznych lub prawnych, uwłaczające godności stanu oficerskiego, lub takie, które same przez się mogą wywołać zgorzenie lub ujemną opinię o godności stanu oficerskiego”. Ponadto wymieniono alkoholizm, obracanie się w złym towarzystwie czy hazardowe uzależnienie<sup>62</sup>.

Z kolei „zaniechanie” oficera powodujące naruszenie osobistego honoru dotyczyło zarówno samego jego zachowania, jak i ubioru. Do takich przesłanek zaliczano np. „świadome zatajanie czynów niehonorowych swych kolegów; zaniechanie żądania zadośćuczynienia za doznaną zniewagę; stałe zaniedbywanie się w wyglądzie zewnętrznym szczególnie w miejscach publicznych lub w liczniejszym towarzystwie tak, iż wywołuje ono ujemną opinię o godności stanu oficerskiego”<sup>63</sup>.

Interesujące wydaje się również pojęcie „zniewagi”, którą pomysłodawcy rozróżnili w pięciu kategoriach: 1) czynna (np. zamiar uderzenia)<sup>64</sup>; 2) gestem (np. wzgarda, lekceważenie); 3) słowna (np. kłamstwo, pomówienia); 4) obrazowa (np. kolportowanie rysunków, zdjęć ośmieszające drugą osobę); 5) pisemna. Ta ostatnia była szczególna, gdyż uderzało podobieństwo do zniewagi słownej, z tą tylko różnicą, że ślad nagannego zachowania musiał pozostać np. w jakimś artykule, tzw. liście otwartym czy w prywatnej korespondencji. Tym niemniej w tym pierwszym przykładzie (napisanie artykułu) bardzo szczegółowo określono odpowiedzialność, ponieważ anonimowość autora publikacji wynikająca z różnych przyczyn (np. „[...] jest nieznaną, nie może być wyjawiony lub nie jest zdolny do dania zadośćuczynienia”<sup>65</sup>) powodowała, że konsekwencje „honorowe” ponosił redaktor<sup>66</sup>. Natomiast „wydawca pisma odpowiada – ja zakładano w projekcie – tylko w tym wypadku, gdy obrażający artykuł sam w zamiarze naruszenia czci spowodował”. Zniewagę o tym charakterze nie stanowiła zaś wszelka merytoryczna publikowana krytyka związana z

---

<sup>62</sup> Ibidem, s. 2-3.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>64</sup> Można zauważyć pewnego rodzaju niekonsekwencję terminologiczną projektodawcy, ponieważ ten typ naruszenia honoru oficerskiego wymieniono także w poddziale „działanie” – por. art. 8 pt. 1, ibidem, s. 2.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>66</sup> Wiele pomysłów, które znalazły się pod postacią konkretnego przepisu w OKH miało swój pierwowzór w Kodeksie Boziewicza z 1919 r. Tak było i w tym przypadku – o odpowiedzialności redaktora – por. W. Boziewicz, op. cit., s. 15-16 (art. 32); Dla porównania w dalszej części przypisów będzie podawany Boziewicz i konkretny artykuł.

działalnością osób publicznych czy odczytów naukowych<sup>67</sup>. Klasyfikacja „zniewag” na tyle rodzajów spowodowało, że w skrajnych sytuacjach mogło dojść do ich zbiegu. Jeżeli bowiem jedna zniewaga pociągała drugą, wówczas należało ustalić osobę winną całego zajścia. Nie stanowiło to problemu w przypadku zniewag tego samego ciężaru gatunkowego, wtedy ten, który został jako pierwszy znieważony stawał się obrażonym. Natomiast „jeżeli znieważony słownie, pismem, drukiem lub obrazowo odpowiedział na tę zniewagę, zniewagą czynną, uważać go należy za znieważającego”<sup>68</sup>. Tym samym widać, że spośród wszystkich zniewag, najcięższą była czynna. Przy regulowaniu prawnym zniewag w OKH wyodrębniono pojęcie „prowokatora”. Stawał się nim podmiot, który pomimo już załatwienia sprawy (np. na drodze postępowania honorowego) ponownie się jej dopuszcza. Skutkowało to okolicznością obciążającą podczas wymierzenia kary (art. 18)<sup>69</sup>.

„Obraza lekka” oraz „uchybiecie” stanowiły zdecydowanie lżejszą formę czynu niehonorowego, ponieważ oficer, który dokonał tego typu przewinienia czynił to nieświadomie. „Obraza lekka” polegała na naruszeniu czci drugiej osoby poprzez np. nietaktowne dotknięcie (nie podlegające zniewadze czynnej) czy niestosowne wyrażenie słowne (mogło być również drukowane) pod wpływem ambicji. Z kolei do kategorii „uchybiecia” zaliczano braki dobrego wychowania, którego nieznanomość w towarzystwie ugodziła honor innej osoby.

Wszystkie powyższe rodzaje czynności prowadzących do naruszenia czci poddano gradacji. Obrazą pierwszego stopnia (najlżejszy gatunek) było uchybiecie i obraza lekka. Za obrazę ciężką uważano wszystkie formy „działania”, „zaniechania” oraz „zniewag” (za wyjątkiem tzw. czynnej). Natomiast jakiegokolwiek naruszenie czci Rzeczypospolitej, Wojska Polskiego, znaków wojskowych oraz zniewagę czynną uznawano za obrazę bardzo ciężką (tzw. trzeciego stopnia). Zalecano jednak, iż „przy ocenianiu stopnia obrazu należy ocenić okoliczności wnikając w powody naruszenia czci, sposób wykonania czynu i rzeczywisty a nie pozorny cel zniewagi”<sup>70</sup>. Porównując systematykę określonych typologicznie metod naruszenia czci oficera zawartym w OKH, a Kodeksem Boziewicza z 1919 r. daje się zauważyć niezwykle podobieństwo z jedną różnicą. W tym ostatnim dopuszczano czwarty stopień czynu niehonorowego – zniewagi „[...] uwłaczającej czci familii”<sup>71</sup>.

---

<sup>67</sup>CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I*, s. 4; por. W. Boziewicz -art. 37.

<sup>68</sup> Ibidem. Por. W. Boziewicz – art.24, ust. 1, pkt. c).

<sup>69</sup> Zob. ibidem, s. 6. Por. W. Boziewicz - art. 25.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>71</sup> Art. 42 - W. Boziewicz, op. cit., s. 18.

Nieprawdopodobny zaś był art. 25 OKH będący swoistym suplementem do sposobów naruszenia czci omawianych we wcześniejszych normach prawnych. Jego niecodziennosc polegała na enumeratywnym wyliczeniu sytuacji nie podpadających pod postępowanie honorowe. Były to: „czynności urzędowe wykonane w granicach ustawą określonych [...]; wszelkie czynności dokonane w postępowaniu przed sądami honorowymi; naruszenie czci między członkami rodziny do 4-go stopnia spokrewnionymi lub do 2-go powinowactwami<sup>72</sup>; odmowa ręki starającemu się w imieniu kobiety, niewłaściwej przez jej rodziców, opiekunów lub wychowawców; zniewaga przez męża, osoby, która uwodzi mu żonę; naruszenie czci popełnionej przez osoby niezdolne do dania zadośćuczynienia<sup>73</sup>. W tym samym artykule stworzono również katalog osób niezdolnych do żądania lub dania zadośćuczynienia, czego nie zrobiono w oparciu o wymienione powyżej sytuacje, ale jako prawdopodobnie uzupełnienie do Kodeksu Boziewicza, w którym to wymieniono, aż 28 takich podmiotów (art. 8) np. „denuncyat i zdrajca; tchórz w pojedynku lub na polu bitwy; notorycznie łamiący słowo honoru; piszący anonimy<sup>74</sup>. OKH do nich zaś zaliczał: „1) osoby małoletnie pozostające jeszcze pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą, o ile nie zajmują w społeczeństwie stanowisk samodzielnych; 2) osoby, które przekroczyły 60-ty rok życia, nie są oficerami w czynnej służbie i korzystają z praw tego wieku; 3) osoby znajdujące się pod kuratelą z powodu fizycznego lub umysłowego upośledzenia; 4) osoby popełniające czyny niehonorowe w stanie zupełnego pijaństwa, w odniesieniu do tych czynów; 5) osoby, na których ciąży zarzut niehonorowości do czasu, dopóki się z zarzutu tego nie oczyszczą; 6) osoby o niskim poziomie umysłowym i etycznym<sup>75</sup>”.

Niezwykle interesujący był art. 14 projektu OKH zatytułowany – obrona konieczna czci. Wydaje się, że stał się on kompromisowym owocem dyskusji na łamach prasy w środowisku wojskowym, szczególnie po wydarzeniach, w których oficer zabijał obrażającego na miejscu zdarzenia. W przepisie tym, co prawda, podawano okoliczności, w których oficer mógł użyć broni palnej lub białej bezpośrednio po obrażeniu, ale nie powiedziano czy należało uśmiercić winnego. OKH dopuszczał zastosowanie tej metody zadośćuczynienia, aczkolwiek mogło to nastąpić, gdy oficer był umundurowany i został czynnie znieważony (lub „zniewaga taka

---

<sup>72</sup> Ten punkt był bardzo podobny do art. 44 ust. 1 pkt. a) Statutu Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim [dalej: SOSH] – zob. Dekret z dnia 16 grudnia 1918 r., „Dziennik Rozkazów Wojskowych” [dalej: „Dz. Roz. Wojsk.”] 1919, nr 67, poz. 2154.

<sup>73</sup> CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I, s. 8.*

<sup>74</sup> Zob. W. Boziewicz, op. cit., s. 8-10.

<sup>75</sup> W artykule tym zaznaczono również „szeregowi w czynnej służbie nie mogą mieć spraw honorowych z oficerami” – CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I, s. 8.*

zagroza” i nie mogła być „udaremniona” innym sposobem)<sup>76</sup>, przy czym zastrzeżono, że nie powinno się „[...] przekroczyć granic obrony koniecznej”<sup>77</sup>.

W art. 17 OKH<sup>78</sup> opracowano odpowiednie sankcje jakimi posługiwać się winien Oficerski Sąd Honorowy przy wymierzaniu odpowiednich kar. W ramach nich przewidywano: naganę, surową naganę z ostrzeżeniem, wykluczenie z korpusu oficerskiego<sup>79</sup>. Wyjątkowo, instytucja ta udzielała niekiedy upomnienia. Sam wybór kary (także skorzystanie z upomnienia) zależał od Oficerskiego Sądu Honorowego, za wyjątkiem „czynnej zniewagi między oficerami odnośnie do oficera dopuszczającego się tej zniewagi” oraz „niedotrzymania deklaracji o nienależeniu do związków tajnych”<sup>80</sup>. W obu tych przypadkach groziło automatyczne wykluczenie z korpusu oficerskiego<sup>81</sup>. W sytuacji, gdy oficer dopuścił się kilku zachowań niehonorowych jednocześnie, wówczas takie czyny traktowano jako „zbieg przewinień” co kwalifikowano jako bardzo ciężką obrazę trzeciego stopnia („[...] orzeczenie kary za najcięższe przewinięcia”). Ponadto omawiając zagadnienie kar jednoznacznie stwierdzono, że „ukaranie oficera upomnieniem, lub naganą i (naganą z ostrzeżeniem<sup>82</sup>) nie może spowodować zarzutu niehonorowości”<sup>83</sup>. W następnym artykule tj. 18 enumeratywnie wymieniono okoliczności obciążające i łagodzące, które powinny być brane pod uwagę przez Oficerski Sąd Honorowy w trakcie wymierzania kary. Do obciążających wciągnięto: „1) powtarzanie czynów niehonorowych; 2) zbieg czynów niehonorowych; 3) prowokację; 4) poprzednie ukarania w postępowaniu sędowo-karnem lub postępowaniu honorowym; 5) stosunek do osoby pokrzywdzonej; 6) większą szkodę moralną lub materialną przez czyn niehonorowy wyrządzoną”, zaś do łagodzących: „1) dotychczasowe wzorowe prowadzenie się i szlachetny sposób myślenia /zasady/; 2) wiek młody i brak doświadczenia życiowego; 3) obrona czci kobiety lub osoby bronić się niemogącej; 4) działanie w szlachetnym podnieceniu; 5) wyrównania lub usiłowanie wyrównania wyrządzonej krzywdy”<sup>84</sup>.

---

<sup>76</sup> Można było skorzystać również z tego środka w sytuacji zagrożenia pojawienia się zniewagi czynnej lub znieważania Prezydenta RP, godła państwowych RP i znaków wojskowych.

<sup>77</sup> CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I, s. 5.*

<sup>78</sup> W artykule tym błędnie napisano, że kary obejmują naruszenie czci z art. 5, a winno być z art. 7.

<sup>79</sup> Te trzy rodzaje kar przewidywał także sam art. 5 SOSH.

<sup>80</sup> Należenie do związków tajnych. Deklaracje, „Dz. Roz. Wojsk.” 1924, nr 7, poz. 91.

<sup>81</sup> Por. L. Brzostowski, *Statut Oficerskich Sądów Honorowych*, Warszawa 1925, s. 19.

<sup>82</sup> Sformułowanie „nagana z ostrzeżeniem” dopisano na marginesie z lewej strony prawdopodobnie podczas korekty – zob. CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I, s. 6.*

<sup>83</sup> Ibidem.

<sup>84</sup> Ibidem.

W świetle projektu OKH za wykonanie kary orzeczonej przez Oficerski Sąd Honorowy na podstawie przeprowadzonego całego postępowania odpowiadały instytucje wojskowe (dowódca O. K., Szef Marynarki Wojennej) lub państwowe, jak Minister Spraw Wojskowych. Temu ostatniemu ponadto podlegały wszystkie sprawy zakończone wykluczeniem oficera z korpusu niezależnie od posiadanego stopnia, a także orzeczenia honorowe dotyczące generałów i admirałów<sup>85</sup>.

Innowacją jaką wprowadzał OKH była instytucja przedawnienia. Dzięki niej zakładano umorzenie sprawy honorowej, „[...] jeżeli obwiniony od chwili popełnienia przewinienia honorowego, albo w razie gdy już w tej sprawie wdrożone było postępowanie honorowe od chwili orzeczenia, którym prawomocnie uwolniony został, nie był pociągany do odpowiedzialności honorowej [...]” przez określony czas i w tym okresie nie dopuścił się żadnego innego czynu niehonorowego. Ten termin uzależniano od rodzaju kary – czyn zagrożony naganą przedawniał się po upływie 1 roku; surowa nagana z ostrzeżeniem po 3 latach; wykluczenie z korpusu oficerskiego po 10 latach<sup>86</sup>. O całym przedawnieniu decydował „Sąd Orzekający I. Instancji z równoczesnym orzeczeniem stopnia przewinienia i kary, która byłaby wymierzona, gdyby przedawnienie nie miało miejsca”<sup>87</sup>.

Konsekwencje orzeczenia kary rzutowały także na dalsze życie zawodowo-prywatne oficera. Osoba bowiem otrzymawszy naganę z ostrzeżeniem nie mogła dopuścić się czynu niehonorowego w przeciągu 3 lat, gdyż skutkowało to sankcją wykluczenia z korpusu oficerskiego. To zaś pociągało za sobą (art. 19): „1) utratę stopnia oficerskiego<sup>88</sup>; 2) skreślenie z listy oficerów Wojska Polskiego; 3) pozbawienie prawa noszenia munduru oficerskiego; 4) utratę orderów i odznak honorowych [...]”.

Takie wykluczenie nie pozbawiało natomiast oficera uposażenia, ale odsuwało go, do momentu uprawomocnienia się orzeczenia, od wszelkich czynności służbowych, które zarządzał „[...] bezpośredni jego przełożony na podstawie otrzymanego orzeczenia sądu honorowego”<sup>89</sup>. Ponadto pomimo obowiązującej ówczesnie Ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich, a w szczególności art. 47 ust. 3, na mocy którego wszelkie odsunięcia oficera wyrokami sądowymi od działalności służbowych

---

<sup>85</sup> Zob. *ibidem*, s. 8.

<sup>86</sup> Wyjątek stanowił czyn niehonorowy, którego kwalifikacja podlegała pod ustawę karną wojskową przewidującą dłuższy czasookres przedawnienia – zob. *ibidem*, s. 7.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> Wynikało to przede wszystkim z art. 27 ust 1 pkt. c) Uoip.

<sup>89</sup> CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I*, s. 6.

oddalały jego awans<sup>90</sup>, to OKH przewidywał w tym zakresie swoistą „rewolucję”. Zamierzano bowiem, za wyjątkiem upomnienia, wpisywać na listę kwalifikacyjną wszystkie kary, które ulegały by wykreśleniu po upływie określonego czasu – nagana po roku, a nagana z ostrzeżeniem po trzech latach<sup>91</sup>.

Wzorując się na art. 26 Kodeksu Boziewicza projektodawca w art. 23 OKH dopuszczał możliwość wystąpienia w roli obrażonego, jak i obrażającego, podmiotu posiadającego osobowość prawną np. korpusu oficerskiego, stowarzyszenia, klubu (niekoniecznie musiał być powiązany ze środowiskiem wojskowym). Wówczas w obu przypadkach działał on „[...] przez uprawnionego zastępcę, lub dwóch zastępców przez siebie ustanowionych”<sup>92</sup>.

Innowacyjny w skali całego ówczesnego prawodawstwa honorowego poświęconego oficerom Wojska Polskiego był art. 22 OKH, który dotyczył czynów niehonorowych popełnionych zagranicą. W myśl niego oficer nie mógł uchylić się od odpowiedzialności lub żądania zadośćuczynienia poza granicami kraju. Obowiązywało go wtedy ustanowione tam prawo lub praktykowane zwyczaje. Jeżeli jednak taki oficer miał wątpliwości „[...] czy ze względu na godność Rzeczypospolitej Polskiej lub godność stanu oficerskiego [...] postępowaniu takiemu się poddać” to sprawę tę rozstrzygał „[...] bez odwołania najbliższy miejscu popełnienia czynu attache wojskowy, względnie władza konsularna Rzeczypospolitej Polskiej”. Ponadto kategorycznie zaznaczono, iż wszelkie orzeczenia zagranicznych sądów honorowych przed ich wykonaniem musiały być zweryfikowane („ponownie rozpatrzone”) i zatwierdzone „[...] przez właściwy lub delegowany Oficerski Sąd Honorowy”<sup>93</sup>.

W OKH nie omieszkało również pominąć prawnego wyjaśnienia sytuacji niehonorowych jakie mogły zajść pomiędzy oficerami podczas wykonywania stosunków służbowych. Jeżeli nie było między nimi zależności służbowych to sprawy takie rozpatrywał „[...] bezpośredni przełożony danego oficera, a pokrzywdzonemu” przysługiwało „tylko zażalenie w myśl przepisów dyscyplinarnych”. Natomiast w przypadku gdy doszło do jakiegoś czynu niehonorowego w relacjach przełożony – podwładny to przepis ten obowiązywał także poza służbą, a nawet po ustaniu tego stosunku (choć sam czyn

---

<sup>90</sup> Zob. § 8 Rozkazu Ministra Spraw Wojskowych o przeprowadzeniu awansów w 1924 r., „Dz. Roz. Wojsk.” 1924, nr 45, poz. 651.

<sup>91</sup> Szerz. czyt. Art. 19 ust. 4, CAW, sygn. I.351.34.343, *Oficerskie Sądy Honorowe, Przepisy o Oficerskich Sądach Honorowych. Oficerski Kodeks Honorowy, cz. I*, s. 6.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 7.

niehonorowy musiał nastąpić jeszcze w trakcie jego istnienia). W tej sytuacji podwładny, który został urażony przez przełożonego mógł jedynie skorzystać z zażalenia<sup>94</sup>.

6 marca 1925 r. I Zastępca Sztabu Generalnego gen. Józef Artur Rybak przesłał do Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy Ministerstwie Spraw Wojskowych<sup>95</sup> projekt „Przepisów o Oficerskich Sądach Honorowych” celem jego zaopiniowania. Niespełna tydzień później, bo 12 marca przewodniczący tego sądu płk Leon Łuskino<sup>96</sup> zapowiedział specjalne posiedzenie na 16 marca, na które zaproszono referentów projektu płk. Władysława Strusia oraz ppłk. Tadeusza Stefana Kamińskiego<sup>97</sup>. 18 marca 1925 r. obaj przedstawili go członkom Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Ci ostatni zaś po zapoznaniu się z nim skrytykowali cały projekt i odesłali z powrotem do tego resortu do Oddziału V Sztabu Generalnego<sup>98</sup>. Negatywna opinia OKH oscylowała wokół kilku artykułów podważając całkowicie sens tworzenia tego typu aktu prawnego. Punktem wyjścia stanowiło stwierdzenie, iż „OKH będący w rzeczy samej materjalnem prawem jest zbyt kazuistyczny”, czego dowodem był art. 8 wymieniający 22 przypadki naruszające „[...] cześć własną i godność stanu oficerskiego”. Zauważono, że był to zabieg niezwykle sztuczny, ponieważ „[...] możnaby przytoczyć bardzo wiele innych wypadków, co w konsekwencji swojej doprowadziłoby do zupełnego przeładowania przepisów prawa materjalnego”. Problem tkwił – zdaniem Sądu – w ujęciu honoru oficerskiego, który „[...] jest pojęciem tak subtelnem, że narzucenie mu pewnych ram, nie jest pożądanem i do rozwiązania piekącej kwestji potrzebnego kodeksu honorowego nie przyczynia się”<sup>99</sup>.

Na wstępie opinii stwierdzono, iż projekt „[...] przesłany do oceny rozróżnia zniewagę oraz obrazę, które to pojęcia w obowiązującym prawie karnem są pojęciami identycznymi”, co jeszcze bardziej potęgowało problemy terminologiczne w prawodawstwie. Dużo wątpliwości w mniemaniu opiniującego Sądu budziło również „upomnienie”, którego nie zaliczono do katalogu kar, ale traktowano tylko jako „[...] wyraz napiętnowania pewnego

---

<sup>94</sup> Ibidem, s. 5. Taką sytuację szczegółowo omawiały przepisy o zależnościach służbowych w wojsku – zob. *Regulamin służby wewnętrznej. Zarys*, Warszawa 1924, cz. II.

<sup>95</sup> Zob. CAW, sygn. I.351.34.343, Oficerskie Sądy Honorowe, Pismo Przewodniczącego SH dla Oficerów Sztabowych przy MSWojsk płk. Leona Łuskino do MSWojsk. Oddziału V Sztabu Generalnego z dnia 18 marca 1925 r., s. 1; Tak naprawdę oficjalny list w tej sprawie wysłał Zastępca Szefa Sztabu Generalnego gen. bryg. Józef Zajac – por. CAW, sygn. I.351.34.343, Oficerskie Sądy Honorowe, Pismo Zastępcy Szefa Sztabu Generalnego gen. Zajaca.

<sup>96</sup> W roku 1924 był Zastępcą Szefa Oddziału V Sztabu Generalnego, oficer 21 pułku piechoty – „Rocznik Oficerski” 1924..., s. 13.

<sup>97</sup> Doktor nauk prawnych, oficer Korpusu Sądowego, Zastępca Szefa Gabinetu MSWojsk. – ibidem, s. 6.

<sup>98</sup> CAW, sygn. I.351.34.343, Oficerskie Sądy Honorowe, Pismo Przewodniczącego SH dla Oficerów Sztabowych przy MSWojsk płk. Leona Łuskino do MSWojsk. Oddziału V Sztabu Generalnego z dnia 18 marca 1925 r., s. 1.

<sup>99</sup> Ibidem.



postępku”<sup>100</sup>. To zaś mogło sprawić, że „Sądy Honorowe, które będą miały za zadanie stosować powyższy środek karny, nie będą wiedziały, jak to w praktyce skutecznić”<sup>101</sup>.

Podobny zarzut nieprecyzyjnej definicji dotyczył także przedawnienia zawartego w art. 20 OKH: „Sama definicja przedawnienia jest niezrozumiałą, autor bowiem wprowadza możliwość przedawnienia nawet po orzeczeniu uwalniającem”, a to w mniemaniu opiniodawcy było niezgodne z obowiązującym prawem, ponieważ „[...] po orzeczeniu uwalniającem może być mowa tylko o wznowieniu postępowania honorowego na niekorzyść”<sup>102</sup>. Ponadto samą formę umieszczania tej procedury w projekcie („która jest zupełnie nieznaną w dotychczasowej procedurze o tego rodzaju faktach prawnych”) uważano za niestosowną, ponieważ wydający opinię Sąd stwierdził, że „[...] wogóle kwestja przedawnień czynów i spraw niehonorowych jest kwestją tak poważną”, wobec czego powinna być omówiona na szerszym forum oficerskim<sup>103</sup>. Koronnym argumentem krytyki formuły przedawnienia stanowił brak logiki. Skoro według art. 3 Uoip oficerem zostawał tylko nieposzlakowany obywatel polski<sup>104</sup>, to „[...] student średniego zakładu naukowego, który w 17. roku życia popełnił kradzież” mógłby „[...] zgodnie z projektem omawianego kodeksu pozostać oficerem już w 28. roku życia. A przecież trudno przypuścić by młodzieniec, który ma taką plamę na swojej przeszłości był osobnikiem nieposzlakowanym”<sup>105</sup>.

Negatywnie również oceniono pomysł wykreślenia kar z list kwalifikacyjnych, gdyż dopuszczenie tej możliwości stanowiło „[...] wprawdzie innowację, wysoce liberalną, jednak z rozmaitych względów niepożądaną”. Spowodowałyby „[...] to w pierwszym rzędzie niemożebność imputowania powtórnego czynu niehonorowego, jako recydywy, a pozatem wpłynę w ujemnym kierunku na samo pojęcie i poczucie godności stanu oficerskiego”<sup>106</sup>. Teza ta świadczyła, że zdawano sobie sprawę z osłabnięcia czujności oficera względem czynów niehonorowych po wykreśleniu podobnych wcześniej przez niego przewinionych i odnotowanych w listach kwalifikacyjnych. Pozostano więc na stanowisku, że „[...] dotychczasowe przepisy są wprawdzie surowsze, jednak racjonalniejsze”. Tym niemniej

---

<sup>100</sup> Ibidem.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> Zob. ibidem, s. 3.

<sup>104</sup> „Oficerem Wojsk Polskich może być nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom, którego patriotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości” – art. 3 ust. 1 Uoip.

<sup>105</sup> CAW, sygn. I.351.34.343, Oficerskie Sądy Honorowe, Pismo Przewodniczącego SH dla Oficerów Sztabowych przy MSWojsk płk. Leona Łuskino do MSWojsk. Oddziału V Sztabu Generalnego z dnia 18 marca 1925 r., s. 3.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 2.

kwestia ich usuwania „[...]” byłyby mniej wątpliwa, gdyby kary honorowe były wykreślane przy awansie na oficera sztabowego, wzgl. [ędnie] generała”<sup>107</sup>.

W podobnym tonie Sąd Honorowy dla Oficerów Sztabowych przy Ministerstwie Spraw Wojskowych odniósł się do pozostałych części projektu przepisów oficerskich spraw honorowych (tj. cz. II i III). W zakończeniu zaś swojej opinii konkludował „Kodeks honorowy jest zbyt sztywny”, gdyż powinien być kompatybilny z innymi aktami prawnymi np. Statutem Oficerskich Sądów Honorowych, co w konsekwencji stworzyłoby „Kodeks honorowy formalny [...]” będący swoistym „[...] vademecum nieznanym, którego groziłaby oddaniem pod Sąd Honorowy”<sup>108</sup>.

Do końca dwudziestolecia międzywojennego nie podjęto już próby na szczeblu ministerialnym spisania kodeksu honorowego dla oficerów WP. W 1935 r. ukazały się jedynie „Zasady postępowania honorowego uzgodnione ze Statutem Oficerskich Sądów Honorowych”<sup>109</sup> autorstwa Janusza Skarbka-Michałowskiego, ale uczyniła to już osoba prywatna i „[...]” nie wносиła niczego nowego w dziedzinie postępowania honorowego, za to wyróżnia się bodaj największym stopniem sformalizowania (można powiedzieć nawet, że zanadto sformalizowany)”<sup>110</sup>. Oficerowie nie korzystali z niego (choć dopuszczał możliwość pojedynku) pozostając wciąż niezłomnie przy Kodeksie Bożewicza.

Koncepcja zredagowania OKH okazała się pomysłem nietrafionym, aczkolwiek wartym odnotowania z punktu historyczno-prawniczego. Stanowiła ona bowiem przymiarę wdrożenia pewnych zwyczajów, określonych zachowań wśród oficerów w pewną formułę prawną. Wydaje się, że OKH tworzono jako pomost łączący przyjęte zwyczaje w wyższych kręgach wojskowych (np. niektóre przepisy z Kodeksu Bożewicza), z istniejącymi ówczynie przepisami związanymi z honorem oficerskim ulokowanymi w różnych aktach prawnych (wybrane artykuły Ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów WP czy Statutu Oficerskich Sądów Honorowych). Zaniechanie dalszych prób spisania OKH uświadamia jak bardzo oficerowie z okresu międzywojennego byli przywiązani do zwyczajów przyjętych w swoim środowisku, a obawy ujęcia ich w konkretne przepisy nie były bezzasadne. Zgodzić się więc wypada z tezą, że „[...]” zbyt radykalne zmiany w dziedzinie prawa zwyczajnego, [...]

---

<sup>107</sup> Ibidem.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>109</sup> Nie był już to SOSH z 1919 r., ale jego znowelizowana i bardziej rozbudowana wersja z 1927 r. – zob. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 8 sierpnia 1927 r., Dz. U. RP 1927, nr 93, poz. 834.

<sup>110</sup> A. Tarczyński, op. cit., s. 46.

które nie mają oparcia w licznych precedensach, nie odniosą żadnego skutku, a wręcz przeciwnie – spowodują właśnie utrwalenie się tego, co miało ulec zmianie”<sup>111</sup>.

---

<sup>111</sup> Ibidem, s. 88.